



## Wybory do parlamentu krajowego Turyngii z 1 września 2024 r.

**Tytus Jaskułowski**  
Analityk The Opportunity

3.09.2024

**Wybory w Turyngii są przełomem w praktyce życia politycznego RFN. Skrajna Alternatywa dla Niemiec (AfD) wygrała je po raz pierwszy w historii ze znaczną przewagą w stosunku do pozostałych uczestników. Z uwagi na ten fakt oraz sukces innego ugrupowania o podobnej proveniencji, tj. BSW, nie jest możliwe powołanie gabinetu posiadającego stabilną większość w lokalnym parlamencie bez współdziałania przynajmniej jednego ze wspomnianych. Daje to przede wszystkim AfD szereg możliwości elastycznego wpływu na politykę w Turyngii bez konieczności formalnego sprawowania władzy.**

Turyngia, podobnie jak Saksonia, przechodziła od 1990 r. wyraźną ewolucję życia politycznego. Co prawda, tak jak w Saksonii, w pierwszych wyborach landowych po zjednoczeniu Niemiec wygrywała tam CDU. Tyle tylko, iż jej poparcie wynosiło ok. 45 %. Ponadto wysokie wyniki notowały tam SPD, względnie następczyni partii komunistycznej z NRD.

Zarazem jednak, np. z uwagi na słabszą niż w innych landach b. Wschodnich Niemiec sytuację ekonomiczną i demograficzną (starzenie się społeczeństwa, emigracja do landów b. RFN) szybciej dochodziło do radykalnych przeobrażeń. Turyngia stała się bowiem pierwszym krajem związkowym, w którym premierem rządu został członek partii lewicy. I to właśnie on, razem z SPD i Zielonymi, tworzył do 2024 r. koalicję rządową.

Wybory z 2024 r. stanowią historyczną cezurę w historii życia politycznego Turyngii, ale i całych Niemiec po zjednoczeniu. Po raz pierwszy bowiem, z wynikiem 32,8 % czyli ponad 9 % wzrostu poparcia, AfD wygrała wybory. Powstały w 2024 r. BSW, w debiucie wyborczym uzyskał 15,8% eliminując faktycznie lewicę ze sceny politycznej. Ta otrzymała co prawda ponad 13 %. Tyle tylko, że jej straty w stosunku do poprzednich wyborów wynoszą aż 17 %. CDU zyskała 2%. Oznaczało to ponad 23 % poparcia. SPD i Zieloni tracili z kolei także po ok. 2 %. Dawało im to odpowiednio 6,1 oraz 3,2 % głosów.

Socjaldemokracja, co jest także osobistą porażką kanclerza Scholza, po raz kolejny na szczeblu lokalnym zanotowała najgorszy wynik w historii. Przeliczając wyniki na mandaty

oznacza to, iż bez partii skrajnej nie ma szans na uzyskanie większości parlamentarnej. I to czyni budowę nowego rządu krajowego o wiele trudniejszą niż w Saksonii, także z uwagi na bardzo wysoką frekwencję, tj. ponad 73 %

Bezapelacyjnym zwycięzcą głosowania zostały AfD i BSW. Zarówno głosowanie w Saksonii jak i w Turyngii pokazywało, iż bezwzględna większość wyborców opowiadała się za ugrupowaniami konserwatywnymi, których poglądy np. wobec emigracji nie dają się powiązać z bieżącą polityką rządu federalnego. A w systemie politycznym RFN za sprawy imigracji odpowiadają właśnie kraje związkowe.

Budowa większości parlamentarnej w Turyngii stanie się zatem, o wiele wyraźniej niż w Saksonii, rodzajem poligonu doświadczalnego dla AfD. Prowadzony będzie w celu odpowiedzi na pytanie czy opłaca się przejmować inicjatywę tworzenia gabinetu, czy też korzystniej będzie obserwować i skutecznie blokować koalicję wszystkich partii plus BSW powołanej tylko i wyłącznie w celu izolowania AfD.

Ta ostatnia ma ponadto szereg instrumentów przypisanych zwycięzcy oraz partii posiadającej przynajmniej 1/3 mandatów. Może ona np. zrezygnować z obsadzenia funkcji przewodniczącego landtagu, czerpiąc tym samym korzyści polityczne, testując zarazem skalę koncesji ze strony innych partii, głównie CDU.

